Nr. 47 Nowy Targ, dnia 24 listopada 1918 Rok V

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 6 rubli, w Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary.
Numer pojedynczy 20 hal.

Przegląd tygodniowy.

Zaczyna się uspokajać w Europie, jakkolwiek tarć jeszcze dużo w obrębie poszczególnych narodów i między poszczególnymi narodami. Stęsknione do pokoju narody bronią się przed bezrządem i anarchią; tak np. we Wiedniu stłumiono krwawe zapędy skrajnych stronnictw, podobnie występuje się przeciw zamętowi w Niemczech. Narody urządzają się u siebie na drodze demokratycznej. Wszędzie powstają republiki, na czele stają rządy złożone z przedstawicieli socjalistów, ludowców i postępowej inteligiencji. Czesi ogłosili rzeczpospolitą wybierając jej prezydentem Masaryka, Węgrzy zmusili króla Karola do zrzeczenia się tronu i ogłosili rzeczpospolitą, na której czele stoi rząd tymczasowy hr. Karolyego. Dążności republikańskie widać i w innych krajach Europy, jakkolwiek wiadomości o jakiejś rewolucji czy we Francji czy w Anglii dotąd nie są potwierdzone. Były cesarz niemiecki schronił się do Holandyi i tu jest internowany. Koalicya domaga się postawienia go przed sąd narodów jako sprawcę wojny.

Rzeczpospolita ukraińska zgłosiła swoje przystąpienie do Rosyi. Tak więc tworzenie przez Niemców w Kijowie osobnego państwa ukraińskiego ostatecznie okazuje się mrzonką, skoro ci Ukraińcy sami garną się do Rosyi.

Armie niemieckie demobilizują się wśród zamętu. Również austryacka armia na Ukrainie rozbiegła się na wiadomość o wypadkach w kraju. Armia niemiecka Mackensena, cofająca się przez Węgry z Rumunii, weszła w układy z rządem madziarskim w sprawie powrotu do Niemiec.

Wojska koalicyi obsadzają zdobyte kraje. Alzacyę i Lotaryngię przyłączono do Francyi, południowy Tyrol do Włoch, Rumuni zajęli Siedmiogród i Bukowinę,

Dla łagodzenia sporów między poszczególnymi narodami zdążają armie koalicyi ku Budapesztowi, podobno i przez Gdańsk do Polski. Sporów tych jest dużo. I tak toczą się krwawe bitwy między Czechami a Madziarami o Słowaczyznę, niemiecka Austrya domaga się części Węgier, zasiedlonych ludnością niemiecką, grozi spór włosko serbski, we wschodniej Galicyi Ukraincy krwawo występują przeciw Polakom, o Śląsk zaś polski trwają nieustanne zatargi z Czechami, choć czeski Narodny Vybor zawarł tymczasową ugodę z Polakami w sprawie prowizorycznych granic.

Niemcy uzyskali pewne złagodzenie warunków zawieszenia broni. Wojska koalicyi zajmują natomiast wyspę niemiecką Helgoland.

Sprawy Polskie.

W Warszawie i w całem Królestwie Polskiem dotąd obsadzonem przez Prusaków władzę odebrano Niemcom. Żołnierzy niemieckich rozbrojono, zajęto bogate magazyny, kasy, broń, amunicyę i ustanowiono władze polskie. Królestwo pozbyło się Niemców w paru dniach.

W Wielkopolsce, która jak zwykle zadziwia zgodnością i mądrą organizacyą, jednocześnie z przewrotem w Niemczech, powstały rady ludowe po miastach które rządzą wspólnie narazie z Niemcami. Nadburmistrzem np. Poznania jest Polak. Wielkopolska tworzy Radę Ludową obejmującą cały zabór pruski. W tym celu zarządzono wybory delegatów. Niemcy jednak, mimo iż zrobili się nagle demokratami, niechętnie się odnoszą nadal do dążności narodowych polskich i znowu zaczynają walkę przeciw oderwaniu Wielkopolski i Gdańska od republiki niemieckiej.

Lwów broni się przed Ukraińcami bohatersko. Polacy zdobyli dokumenty, z których wynika, że zamach na Lwów był dawno umówiony z byłym rządem niemieckim. Przemyśl odbito Ukraińcom. Powtarzają się napady na wsi polskie. Odsieczą Lwowa kieruje brygadyer Roja. W walce z Polakami nie cofają się Ukraińcy przed dzikimi gwałtami. Mimo to Ukraińcy zwrócili się do Wilsona ze skargami na Polaków.

Na Polaków rzucają oskarżenia w państwach koalicyi żydzi, których tu i ówdzie rozgoryczona ludność poturbowała. Ludność powinna się wstrzymać od wszelkich gwałtów przeciw żydom, gdyż oni nas potem oczerniają przed światem. Przyjdzie czas, że zapytamy się ich co miały znaczyć te oszczerstwa.

Niemcy w Białej, którzy dotychczas opierali się poddaniu pod władzę polską złożyli przysięgę wierności polskiemu rządowi.

Dyktator brygadyer Piłsudzki zawiadomił rządy Europy o powstaniu niezawisłej Polski. W odezwie do żołnierzy wezwał do jedności: dziś niema już wielu formacyi wojskowych, jest tylko jeden żołnierz polski. Wezwał również brygadyer, aby polskie wojska, służące pod sztandarem francuskim i amerykańskim wracały do kraju.

Zarazem tworzy brygadyer nowy rząd polski złożony z ministrów. Pierwotnie prezydentem ministrów miał być socyalny demokrata Daszyński, który jednak z powodu oporu stronnictw narodowo demokratycznych i ludowych, głównie zaś Poznańczyków, musiał ustąpić. Obecnie jest nim socyalista Moraczewski, gabinet zaś się składa z socyalistów, ludowców i postępowych demokratów. Czy się ten gabinet długo utrzyma wobec tego, że pominięto w nim narodowo demokratyczne stronnictwo, bardzo silne zwłaszcza w Wielkopolsce, nie wiadomo. Udział Wielkopolan w gabinecie wzmocniłby jego znaczenie.

Dzika demobilizacya.

Od żołnierza, który wrócił z włoskiego frontu, otrzymujemy przerażający opis odwrotu wojsk austryackich po klęsce poprzedzającej zawarcie pokoju w największym nieładzie czyli obraz t. zw. dzikiej demobilizacyi. Po przeczytaniu chyba tylko dziękować niebu można, że opisane wypadki nie odbywały się w naszym kraju.

„Pełniłem służbę wojskową na małej stacyjce kolejowej pod Trydentem. Wiedzieliśmy, że Włosi rozpoczęli ofenzywę i że front lada chwila rozbiją nad Piave. I tak się też stało. A uczynili to tak zgrabnie, że zagarnęli do niewoli 300 tysięcy ludzi, miliardowej wartości armaty, magazyny amunicyi, żywności i td.

Całe trzy armie wpadły im w ręce. Obłowili się „Taliany" tak, że im się chyba wydatki na wojnę zupełnie zwrócą.

Myśmy już słyszeli, że z austryackim frontem krucho. Wiedzieliśmy, że usposobienie w wojsku jest takie, że lada klęska a wszystko rzuci się do odwrotu, zawali pociągi i drogi, aby tylko jak najprędzej dostać się do domu. Pomyślałem sobie z towarzyszami, że czekać na taką chwilę niewarto, bo kto odrazu nie siądzie do pociągu, ten będzie potem długo czekać na swoją kolej, kto wie może nawet bagnetem i karabinem miejsce zdobywać. Więc niewiele myśląc rzuciliśmy posterunek i pieszo przybyliśmy torem kolejowym do Trydentu.

Niestety, było już zapóźno. Straszna ucieczka już się rozpoczęła. Już wyjeżdżał pierwszy pociąg zapełniony żołnierzami, siedzącymi na dachach, stopniach wagonów i lokomotywie. Dosłownie miejsca na szpilkę nie było. Byli to strzelcy tyrolscy z szarotkami na kołnierzach, niemal sami Niemcy, którzy pierwsi zbuntowali się i nie poszli na front, mimo przemówień generałów. Śmiali się im w żywe oczy, opano-

wali pociąg i ruszyli w drogę — zamiast na front do domu. Próbowałem usiąść na schodkach wagonu, ale w tej chwili kilku Tyrolczyków już tam siedzących skierowało ku mnie bagnety. Padły nawet trzy strzały, musiałem się czemprędzej cofnąć i czekać na następny pociąg.

Czekaliśmy parę godzin. Na stacyę tymczasem przybywały tłumy zołnierzy i ludności cywilnej. I jedni i drudzy podnieceni, rozżarci, cisnęli się gromadami w setkach ludzi ku magazynom kolejowym, ku naładowanym wozom pełnym wszelakiego wojskowego dobra. Jak mi mówiono, rabunek trwał już kilka godzin. Czego tam nie było! Tysiące butów, skóry, żywność, plecaki, amunicya, mundury — wszystko padało ofiarą tłuszczy. Dość powiedzieć, że jakiś opryszek chciał mi sprzedać konia ze siodłem za 5 koron, a memu koledze sprzedawał jakiś żołnierz rumuński czy węgierski krowę za 12 koron. Oczywiście ani mowy nie było o kupowaniu, gdyż człowiek tylko o tem myślał, jakby życie ocalić i swoje grzeszne ciało dowieść do kraju. Sprzedawano karabiny, lornetki, płaszcze, mając 100 koron w kieszeni możnaby chyba majątek kupić. Wyobrażam sobie, jak się obłowili handlarze w Trydencie. Toby jednak niczem nie było wobec tego, że w ścisku padali ludzie zduszeni przez tłum. Kilkanaście roztratowanych żołnierzy i cywilów leżało na ziemi a po nich deptała dzicz. Rabujący zaczęli sobie wyrywać złupione przedmioty, widać szał ich ogarnął, bo po prawdzie toby tymi skarbami sto razy większy tłum się podzielił i każdyby majątek zrobił. Ale ludzie jak ludzie! Zaślepieni jęli sobie wyrywać nawzajem łatwą zdobycz, strzelać do siebie i kłuć bagnetami i nożami. Uciekliśmy stamtąd, bo trupów było coraz więcej, schroniliśmy się opodal, ale i tu o spokoju ani mowy. Co chwila: bz, bz — kule odbijają się o ścianę budynku. Trafiają w brzuch jednego z kolegów. Padł krwawiąc. Biedaczysko! Dwa lata walczył z Talianami i nic mu nie było, a tu akurat w dzień powrotu do domu ginie nie na polu walki, tylko z rąk hałastry. Staliśmy przerażeni chwilę, poczem legliśmy na ziemię bez duszy czekając, co będzie dalej. Wyjść ze stacyi ani mowy; tłum taki, że nie przepuszczą, a jak raz odejdziesz od pociągu, to już przepadł powrót.

I jeszcze jedna straszna rzecz się stała. Na rabującą bandę wjechała maszyna! To było okropne! Znowu jęki i krew na wszystkie strony, zabici pomieszani z jakimiś beczkami rozbitymi na drzazgi. Odwróciłem oczy od takiego widoku. A gdy je znów tam skierowałem, ujrzałem jak po trupach nowi ludzie darli się do magazynów wsród kałuży krwi, sami zbryzgani krwią. Jakieś płótno wynoszono w zwojach; na środku widniała krwawa plama.

(Dokończenie nastąpi.)

Słoboda?

Niby miała by być ta słoboda i dla nos. Ale nom Polokom na Słowacyznie nie chcom tej słobody udzielić. Ani kieby nasi chłopcy a chłopi w casie tej wojny w doma byli siedziel: a za tę słobodę ani kropelki krwi nie wyloli. Duzo się dziś słysy o demokracyi, ktoro teros na świecie musi zapanować. Jednem kardynalnym punktem tej demokracyi jest i to, ze gdzie chłop słowacki, to nalezy do państwa czesko-słowackiego, gdzie rumuński do rumuńskiego, a gdzie zaś Polocy bywajo, to mo pójść do państwa polskiego. Tak to na Orawie nasi Polocy i zrozumieli Syćkie nase polskie dziedziny oddały swe głosy za Polską. Momy Radę narodową na Orawie. Ludzie się naprawdę z radością oświadcyli. Kie słoboda, to słoboda, powiedzieli co im na sercu leżało: Polok musi do Polski.

Co na to Madziarzy gwarzo, to mie duzo nie obchodzi, bo za pore dni przestano ich rzondy.

Ale ze się nasi bracio Słowiocy temu sprzecijo, to boli. Przecie oni nolepi muso wiedzieć, co to znacy zyć pod obcym panowaniem. Dlacegoz więc nos przy sobie zatrzymać chcą? Niestety, miasta okręgowe nie nase. Ludzie idom do Trzciany, Namiestowa, tam się ich strasy, tego nie dostaniecie, to stracicie Wiemy naprzykład bardzo dobrze, że dla okręgu Trzciana przysło duzo monki, zwłaszcza dla rodzin żołnierzy a dla ubogich. Mam na to zapewnienie od p. głównego słuznego, że ta monka między nas lud podzielono bedzie. I bardzo byśmy ciekawi byli, dlacego by nam jom nie wydali? Takiemi środkami nasych ludzi strasyć — nieładna rzec od braci. Nie serdecznych stosunków między nami psuć, ale o jednej rzecy nieporada milceć. W pewnej wiosce w ostatnich dniach ksiondz zakozoł śpiewać „Serdeczna Matko" — bo go to myliło w modlitwie. Lud był posłuszny i nie dokońcół polskiej pieśni. Drugi raz się coś podobnego powtórzyć nie śmie. Przecież księza Słowacy za przykładem Madziarów albo Prusaków pójść nie mogą. Tego lud nie moze zondać, aby ksiądz Słowak po polsku mioł kozanie, kiedy nie umie, ale aby se lud po swojemu nie zaśpiewoł?

Polocy na Orawie nie słuchojcie na zodne plotki, ze kie Madiarzy, Czesi przydo, to nos pokutować bedo. Nie wierzcie! Mnie nikt takie głupości nie godo, bo byk go wyśmioł. To zróbcie i wy. Polityczno słoboda nastała i dla nos Poloków na Słowacyznie. Momy prawo zgłosić się do Polski, jako my to i zrobili. Za to się ani kropelki krwi nie wyleje. Takie prawo, taki porzondek nastoł i swój idzie ku swojemu, więc Polok ku Polokowi. A ze sie to drugiemu nie widzi? Niech lepiej pomyśli o tej

„demokracyi", to przywyknie. Niech żyje nasa Polska!

Ks. Ferdynand Machay.

NADESŁANE.

List otwarty

do Dr Krotoskiego i ks. Wojdyły!

W odpowiedzi na list z dn. 7. b. m. wystosowany przez Szan. Panów do mnie, ażebym dosłowną treść: „wobec zajścia jakie miało miejsce na stacyi kolejowej z żołnierzem Bartoszkiem sprzymierzonej z nami czeskiej narodowości, zrzekł się kandydatury na członka do tutejszej Rady narodowej, postawionej na wczorajszem poufnem posiedzeniu, gdyż w przeciwnym wypadku wystąpi przeciwko Panu silny protest, my zaś nie chcielibyśmy w tej dla narodu arcyważnej chwili dopuścić do osobistych rewelacyi", zaznaczam: W istocie dnia 4 b. m. na dworcu kolejowym wypoliczkowałem b. sierżanta rachunkowego Bartoszka renegata, (stale podawał się za t. zw. „Deutsch-Böhma" z Moraw!) który będąc panem sytuacyi przy tutejszej austr. kadrze 1 p artyl. górskiej, gnębił żołnierzy polskiej i czeskiej narodowości. Stało się to przy sposobności rewizyi wagonu, wywożonych przez Bartoszka najrozmaitszych rzeczy i odbioru pieniędzy na pokrycie niezapłaconych długów prywatnych, zarządzonej przez umyślnie w tym celu wysłanego oficera, na polecenie miejscowej komendy placu.

Powodem mego postępku była zatem nie zemsta osobista, lecz chęć wymierzenia doraźnej sprawiedliwości uchodzącemu bezkarnie w polskiej ziemi „renegatowi", do czego nie były skłonne władze austryackie, z łatwo zrozumiałych powodów, pomimo mych kilkakrotnych przedstawień jego niecnych praktyk! —

Jakiego rodzaju protest zainaugurowano przeciwko mej osobie i jakiej przytem użyto metody, był świadkiem ogół tutejszych obywateli na wiecu w Sokole dn. 7 b. m., przeto sprawę tę bez bliższych komentarzy oddaję pod sąd opinii publicznej.

Dr HENRYK LEWICKI.

KRONIKA.

Z prośbą o odwołanie poniedziałkowego jarmarku w Nowym Targu zjawiła się deputacya żydów u powiatowego komisarza dr Bednarskiego. Spotkała się jednak z odmową i jarmark się odbył jak zwykle w największym porządku, do czego przyczyniała się straż obywatelska złożona w ten dzień niemal z samych górali.

Skrzynki pocztowe na listy należałoby przemalować na barwy narodowe i ozdobić polskimi orłami. Szaflary - bodaj czy nie pierwsze w powiecie - mają już ładnie ozdobioną, orłem skrzynkę przemalowaną przez ks. Sułkowską. Należy to naśladować.

Gimnazyum nowotarskie będzie wkrótce opróżnione ze Szpitala Czerwonego Krzyża. Urzędową wiadomość o tem otrzymała dyrekcya gimnazyalna wraz z poleceniem sporządzenia kosztorysu odczyszczenia i odkażenia budynku.

Na skarb i wojsko polskie złożył dr Krotoski 100 k. prosząc o zaznaczenie, że dar ten składa na intencyę zaprzestania waśni wewnętrznych i skierowania uwagi społeczeństwa na istotne potrzeby ojczyzny.

Ostrzeżenie. W niespokojnych czasach włóczą się rozmaici podejrzani ludzie nieraz w mundurach wojskowych, którzy w ten sposób próbują dokonywać rzekomych rekwizycyi itd. Zwracamy uwagę ludności, że wysyłani żołnierze muszą się wykazać urzędowem poleceniem, bez którego nie mają prawa wykonywać tych czynności. Również należy mieć na oku nieznanych wracających w dalsze strony z frontu żołnierzy. Należy tych biedaków wynędzniałych nakarmić i posilić, ale jednocześnie uważać, bo głód jest złym doradcą.

W sprawie nafty. Przydział obecny nafty musi się odbywać oszczędnie. Kopalnie nafty w Borysławiu zajęli Rusini, zmusiwszy głodem robotników i żołnierzy polskich do poddania się. Wyprawa udająca się na odsiecz Lwowa oblęganego przez Rusinów musi się również zwrócić na Borysław, w przeciwnym razie zostaniemy bez nafty. Miejmy nadzieję, że niedługo już ruskiego panowania na spółkę z Prusakami i Wilhelmem Habsburgiem z Żywca.

Prokuratorya w Nowym Sączu wdrożyła dochodzenia karne przeciw prof. Janowi Dworskiemu, dyrektorowi - referentowi o nieprawne zakupienie warsztatu „Kilim" w Zakopanem.

Dla nawiązania stosunków i omówienia bieżących spraw na Górnej Orawie udała się do Dolnego Kubina delegacya złożona z ks. Ferdynanda Machaya z Jabłonki i ks. Humpoli z Zakopanego w towarzystwie por. Jerzego Lgockiego. Na konferencyi zgodził się nadżupan p. Bulla na niewystępowanie przeciw polskim posterunkom wojskowym czuwającym nad bezpieczeństwem mieszkańców i porządkiem, uznał prawo Orawiaków stanowienia o własnej przyszłości i zapewnił, że z powodu zmian na Orawie nie wyniknie żaden ucisk ludności. W Trzcianie odbyły

się obrady z głównym służnym orawskim, który zgodził się na nowo obranych wójtów w miejsce usuniętych przez ludność i obiecał usunąć znienawidzonych notarów. Administracya pozostanie na razie w rękach węgierskich a to dla rozdawania mąki, wypłacania zasiłków itd.

W Dolnym Kubinie odbyto również obrady z Narodową Radą Słowacką na Orawie, na której czele czele stoi adwokat dr Radlinsky. Słowacy protestowali przeciw przyłączeniu się Polaków orawskich do Polski, gdyż woleliby ich widzieć pod rządami czeskimi. Deputacya polska zaprotestowała przeciw zarzutowi, jakoby kogokolwiek na Orawie zmuszano do ogłoszenia się za polskością.

W obradach brali udział wybitni pisarze słowaccy, poeta Hviezdosław i ks. Grebacz. Mimo różnicy zdań rozstanie było przyjazne. Pozostawiono w przyszłości urządzić zjazd w Zakopanem dla nawiązania sąsiedzkich stosunków. Delegaci polscy odnieśli wrażenie jak najkorzystniejsze z tych obrad i sądzą, że porozumienie się z sąsiadami o granicę odbędzie się w sposób pokojowy.

Liczne wieści dochodzą nas ze Spiża. I tam ludność polska w wielu wsiach oświadczyła się już za przyłączeniem do Polski. Ruch ten ogarnia stopniowo coraz dalsze okolice. I tak w Kieżmarku i Lubicy mieszczanie Polacy opowiadają się za Polską, tylko panowie węgierscy, niemieccy i żydowscy sprzeciwiają się temu. Podobne wiadomości otrzymaliśmy z Nowego Sącza, skąd tamtejsza Organizacya Narodowa bacznie śledzi postępy ruchu polskiego na Spiżu. Delegaci organizacyi nowosądeckiej wezmą udział w przyszłym zjeździe ze Słowakami w Zakopanem.

Na odsiecz Lwowa złożyli M. Hubicki 50 k. Piotr Wrocławiak 200 k. J. Z. 20 k.

Rusini zamieszkujący parę wsi okręgu lubowelskiego na Spiżu oświadczyli gotowość przyłączenia się do Polski zastrzegając sobie wolność wyznania grecko katolickiego i naukę w szkole po rusku. Sądecka organizacya narodowa zapewniła, że ich słuszne żądania będą spełnione. Żalą się ci Rusini oraz Polacy w wymienionym okręgu na ucisk, jaki wykonują władze madziarskie przez rekwirowanie żywności, ściąganie podatków gwałtem i zabieranie nocami młodzieży do wojska za pośrednictwem żandarmów. Ludność oczekuje pomocy ze strony władz polskich.

† **Ludwik Pantofliński**, ukończony słuchacz praw i prezes Związku młodzieży akademickiej zmarł w 27 roku życia 12 listopada. Zmarły brał bardzo czynny udział w życiu narodowem, już to jako sekretarz Towarzystwa Szkoły Ludowej w miejscowym Sokole w Związku młodzieży akademickiej, już to jako jeden z założycieli miejscowej Polskiej Organizacyi Wojskowej, której jakiś czas był komendantem. Sprawa spisko-orawska znalazła w nim gorącego zwolennika. Jemu zawdzięczamy urządzenie w tym roku dnia spiskiego w Szczawnicy, który przyniósł 2000 k dochodu. Do ostatnich chwil żywo interesował się naszą gazetą i Polakami na Węgrzech. Zmarł właśnie w chwili, kiedy oni garną się do polskiej ojczyzny. Cześć jego pamięci!

Z Rokicin donosi nam sekretarz Szymon Gracz, że w gminie niema żydów, a co ważniejsze, nawet katolickiego wyszynku niema, czem się niewiele gmin w powiecie może pochwalić.

Na Spiżu w miejscowościach niemieckich i słowackich były rozruchy, największe w Podegrodziu Spiskiem, gdzie dezerterzy rabowali wraz z ludnością podmiejską sklepy i karczmy. Honwedzi z Nowej Wsi Spiskiej przywrócili porządek. Rozruchy powtórzyły się też we Włachach, Markuszowcach itd.

Z Jordanowa. W okręgu sądowym jordanowskim całą aprowizacyę prowadzili żydzi, gdyż Brül z Zawoi był komisyonerem zbożowym, Schechner ziemniaczanym, Friedhaber cukrowym, a Ringhold naftowym. Jak się ci komisarzy obchodzili z ludnością, to można zgadnąć. Rekwirować chciała ta spółka jak najwięcej, wydać cukru i nafty jak najmniej. Starostwo myślenickie swego czasu szło im na rękę i dopomagało niejako w oszukańczych operacyach, gdyż wydawało asygnaty na pobór nafty beczkami bez podania, ile litrów należy wydać gminie. Nic to żydów nie obchodziło, czy beczka była duża czy mała, pełna czy do połowy zapełniona, chodziło im o to tylko, aby wójtowi wydać beczkę. To też naczelnicy gmin nie mogąc tego dłużej cierpieć postanowili pozbyć się jak najprędzej komisyonerów. W tym celu naczelnik gminy z Raby Wyżniej wraz z wójtem z Spytkowic i Fr. Makowskim z Raby Wyżniej zwołali na 4 listopada zebranie wszystkich wójtów do Jordanowa, na które zaproszono również dyrekcyę Składnicy Kółek Rolniczych w Jordanowie. Na zebranie stawili się wszyscy wójcia, niektórzy ich zastępcy i sekretarze. Zebranie powitał wójt ze Spytkowic, przewodniczącym obrano jednomyślnie burmistrza jordanowskiego, zastępcą wójta ze Spytkowic a sekretarzem Fr. Makowskiego, który przybył ze swym bratem i kierownikiem szkoły ze Sieniawy. Kolejno głos zabierali burmistrz, wójt spytkowski i inni, naprzódo powstaniu Wolnej Polski, o zadaniach jakie nas teraz czekają, o fatalnej aprowizacyi powiatu, zachęcając do wpisywania się na członków Składnicy powiatowej i Spółki hodowli drobiu i zbytu jaj w Rabie Wyżnej. W końcu uchwalono jednogłośnie odebrać komisyonerstwo żydom a powierzyć katolikom czyli Składnicy powiatowej nadto odebrać zaraz od nich zapasy przeznaczone dla powiatu i zawiadomić o tem starostwo myślenickie i P. K. L. w Krakowie. Udano się następnie z komitetem wybranym do przeprowadzenia tej akcyi do nafciarza Ringholda, któremu przy

pomocy straży obywatelskiej zastępującej policyę i żandarmów zabrano 20 beczek nafty. U Friedhabera zabrano 3911 kg cukru, 2013 kg. mąki żytniej, 150 kg mąki białej, 700 kg. żyta, 250 kg. owsa, 93½ tuzinów świec Zabrany towar przewieziono natychmiast do Składnicy, gdzie się go sprawiedliwie rozdzieli między ludność. Pogłoska niesie, że jeszcze wieczorem znaleziono u żyda w baraku obok stacyi 7 beczek nafty, którą również zabrano. Wszystko odbyło się w porządku bez gwałtu i rabunku, choć to był jarmark. Tak wypędziliśmy lichwiarzy komisjonerów.

S. G. uczestnik.

Na Spiżu ogłoszono sądy doraźne dla żołnierzy za rabunek, kradzież, morderstwo i podpalenie.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Maryana Kozubowskiego, tutejszego sędziego, złożyli adwokaci nowotarscy z wyjątkiem adwokatów Dra Mieszkowskiego i Dra Diehla (którzy złożyli ofiarę na inny cel) oraz nowotarscy koncypienci adwokaccy za pośrednictwem Dra Stysia jako delegata Izby adwokackiej na rzecz Powiatowego Towarzystwa opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi w Nowym Targu na ręce p. Radcy Wierciaka 190 kor.

Co robić z orderami? Na zapytania odpowiadamy: nie odsyłać do Wiednia, lecz gdy powstanie nowy rząd polski złożyć złote na skarb polski, a bronzowe na cele kolejowe.

Nadżupana spiskiego Máriássego Tiborca ponownie zatwierdził w urzędowaniu węgierski minister spraw wewnętrznych.

Z Załucznego donoszą, że w tych dniach słychać było huk strzałów dochodzących z Węgier. Były to odgłosy bitwy czesko-węgierskiej pod Kralowanami, w której batalion czeski idący od Czacy w liczbie 900 ludzi został rozgromiony. Czesi lekkomyślnie zapuścili się zbyt głęboko w Słowaczyznę nie licząc się dość znacznemi siłami węgierskiemi. Resztki pobitego batalionu w liczbie 130 żołnierzy cofnęły się pod Czacę, tu się okopały jednak wobec braku pomocy z Ostrawy wróciły się przez Śląsk do Czech. cieszyńscy odstąpili rozbitkom osobny pociąg i nie nie rozbrając ich umożliwili powrót do ojczyzny Jak podaje „Dziennik Cieszyński" miejscami ludność słowacka zajęła wobec Czechów nieprzychylne stanowisko. Drobne oddziałki czeskie które wtarnęły na Słowaczyznę zostały rozbrojone.

Pożar w barakach wojskowych na Czerwonem w Nowym Targu wybuchnął 19 b. m. wieczorem. Zajęła się od pieca stolarnia i płonęła do połowy. W akcyi ratunkowej wzięła udział straż pożarna, która z podziwu godną szybkością przybyła na miejsce wypadku.

Składki złożone na Organizacyę narodową narodową na Podhalu z uwzględnieniem Orawy i Spiża: gmina Dębno 69 k, Zając Józef z Ostrowska i Pałek T. z Poręby 50 k. Dudziński Wł. i Rajski J. 600 k. Rajski J. 72 k. Dr Borowiczowa 100 k. M. Orloffowa z Harklowej. 50 k. Two Kasynowe z listy ś. p Kozubowskiego 264 k. Sąd powiatowy z listy 35 k, parafia Kościeliskk 266 k, parafia Szaflary za odznaki 192.48 k.

Za skarbnika
Jan T. Dziedzic.

Z Krościenka. Dnia 10 bm. odbył się tutaj obchód ku uczczeniu niepodległości Polski przy licznym współudziale mieszkańców Krościenka i okolicy. Podczas obchodu przemawiał pod pomnikiem Jagiełły dr Konrad Zieliński a w parku Jan Cięciel. W obchodzie wzięli udział między innymi także Szczawniczanie, którzy przyszli z nauczycielem Erazem Kosowiczem na czele śpiewając pieśni i niosąc pięknie przybranego Białego Orła. Nastrój panował podniosły, porządek wzorowy mimo głośnej niechęci przeciw żydom, którzy nigdy nie usiłowali zaskarbić sobie miłości tutejszej ludności i obecnie nie starają się o to.

Na odbytem dnia 12 b. m. posiedzeniu Miejscowego Komitetu Organizacyi Narodowej uchwalono: 1) Nie przyjmować do straży obywatelskiej żydów, iż jak wykazało doświadczenie stanowią oni żywioł niepewny narodowo, a nadto iż nielubiani przez lud byliby narażeni na kpiny i mogące stąd powstać gorsze nieporozumienia, nadto iż większość uprawia lichwę i paskarstwo. Dotychczasowe zarządzenie przewodniczącego w tym kierunku pochwalono. 2) Wybrano komisyę dla spisania palących tytoń w gminie celem równego rozdziału tytoniu, który dotychczas zabierali żydzi a następnie wymieniali na zboże, masło itd. 3) Uchwalono odnieść się do rafineryi nafty w Limanowej i Libuszy celem otrzymania znaczniejszego przydziału nafty, której ludność niema a żydzi sprzedają po 10 kor. za litr. 4) Wybrano komisyę dla rozdziałów skóry przydzielonej Miejscowemu Komitetowi wskutek starań tegoż w Centrali w Krakowie. Uchwalono rozdzielić skóry między mieszkańców wszystkich 21 gmin z tem, że pierwszeństwo mają milicyanci i dzieci szkolne. Do rozdziału przeznaczono 66 skór, reszta jest w robocie. 5) Uchwalono wpływać na ludność włościańską w gminie Krościenku, aby dostarczała chętniej miejscowej inteligiencyi nabiału niż dotychczas; 6) Uchwalono urządzać każdej niedzieli w budynku miejscowej szkoły ludowej zebrania ludowe — celem pouczania ludu o sytuacyi politycznej, najnowszych prądach i miejscowych stosunkach Na tych zebraniach będą odczytane brotokoły z posiedzeń Komitetu w myśl zasady jawności, narazie w tej formie możliwej. 7) Uchwalono na posiedzenia Komitetu zapraszać w razie potrzeby miejscowego komendanta wojskowego, którym jest obecnie porucznik dr Stanisław Cięciel. Krościenko zawstydza swą działalnością resztę powiatu, a przedewszystkiem zgodą i zrozumieniem powagi chwili.

W Zakopanem po uroczystem nabożeństwie dziękczynnem urządziła szkoła ludowa poranek patryotyczny. W gorących słowach przemówili do dziatwy, rodziców i nauczycielstwa kierownik i kierowniczka szkoły o doniosłości obecnych wydarzeń w Polsce i o zadaniach Wolnej Szkoły Polskiej zaznaczając w końcu znaczenie zmiany słów „hymnu narodowego:" Ojczyzny Wolność pobłogosław Panie!" a mianowicie, aby wolność ta nie była źle zrozumianą i nadużywaną i nie przemieniła się w swawolę. Poczem przyjęły dyrekcye szkoły ludowej męskiej i żeńskiej od nauczycielstwa w obecności zebranej młodzieży, ich rodziców i opiekunów uroczyste ślubowanie posłuszeństwa i wierności rządowi polskiemu. „Rota" Konopnickiej i „Boże coś Polskę" zakończyły uroczystość.

Niesprawdzone dotąd pogłoski przyszły z Jaworzyny na Spiżu, jakoby książę Hohe lohe wyjechał ze swoich posiadłości z obawy przed Polakami. Niemiecki ów magnat mający w swych lasach wyłącznie niemal niemieckich leśniczych, upamiętnił się w dziejach sporu o Morskie Oko, które wraz z przyległą okolicą chciał wydrzeć z obszaru nowotarskiego powiatu

Przedstawiciele Rady Narodowej Górno-Orawskiej i Powiatowej Organizacyi Narodowej w Nowym Targu mieli się w tych dniach udać do Turczańskiego Św. Marcina na Słowaczyźnie, aby nawiązać przyjacielskie stosunki z Radą Narodową Słowacką. Podróż jednak nie przyszła do skutku z powodu wysadzenia toru kolejowego w okolicy Rutki i Kralowian przez wojska węgierskie i bitwy toczącej się w tych okolicach między wojskiem węgierskiem i czeskiem. Czesi zostali pobici i wycofali się przez stolicę trenczyńską na polski Śląsk, skąd ich władze polskie odesłały do Czech.

Spuściznę po Austryi otrzymali palacze tytoniu fajkowego przy ostatnim przydziale. Była to niemożliwa do palenia wojenna mieszanka trawy, chmielu i tytoniu. Dopóki nie mamy własnych polskich plantacyi tytoniowych lub dopóki rząd polski nie sprowadzi z zagranicy tytoniu, musimy obywać się wynalazkami austryackimi, które pozostawiły austryackie władze tytoniowe.

Z Harklowej donoszą, że żydowski kupiec, jedyny we wsi, opuścił tę miejscowość, gdyż po założeniu Kółka rolniczego handel mu nie szedł. Czy to nie jest lepszy sposób na pozbycie się obcych niż odgrażanie się i pogromy, które nam złą sławę robią za granicą?

Wiec kobiet w Zakopanem odbył się 3 b. m. na zebraniu Narodowego Związku Kobiet polskich w Domu ludowym, w którym wzięło udział z górą 200 kobiet z rozmaitych stanów. P. Łuszczkiewiczowa na wstępie odczytała manifest Rady Regencyjnej głoszący na mocy 13-ego paragrafu Wilsona wolną, zjednoczoną, całą Polskę i objaśniła zebranym znaczenie manifestu dla naszego narodu. W przemowie wspomniała prelegentka o twórczej pracy, jaka przypadnie polskiej kobiecie w wolnej ojczyźnie. P. Augustynowiczowa odczytała potem przemowę Wilsona o równouprawnieniu kobiet i wykazywała, że kobieta w czasie tej wojny dała dowód dojrzałości do wielkiego zadania współudziału w tworzeniu Polski. Następnie przemawiała jeszcze p. Stanowska o wychowaniu dziatwy jako podwalinie tej budowy. Po tych przemówieniach wywiązała się gorąca dyskusya, w której wzięły udział kobiety wszystkich warstw, a w szczególności p. Szczepaniakowa. Przedstawiono tu wszystkie bóle i żale z powodu doznanych w czasie wojny krzywd, zwracając je niesłusznie do ogółu, gdyż krzywdy i niesprawiedliwości były wynikiem wojny, niezdrowych stosunków rządu austryackiego i pojedynczych, niesumiennych urzędników tego rządu, których się w wolnej Polsce trzeba raz na zawsze pozbyć. Po wzajemnych wyjaśnieniach przeprowadzono wybory delegatek do Rady Narodowej, do której weszły 2 góralki, 2 robotnice, 2 sługi i kobiety z inteligencyi.

Z Szaflar przysłano 192 k. 48 h. zebrane z rozsprzedaży kokardek o barwach narodowych w czasie uroczystości zawieszenia dzwonów dnia 10 b. m. Składkę na cele narodowe zbierały Ludwina Kalatówna i Agnieszka Kopińska.

Z Orawy. Głos Orawy z dnia na dzień potężnieje. W ostatnich dniach wypowiedziały się za Polską wsie Półhora, Rabcza, Sichelne. Bardzo ciekawe jest wystąpienie Chyżnego. Nasi pracownicy byli przez cały czas tak zajęci, że nie było czasu Chyżne odwiedzić. Całe dwa tygodnie upłynęły od tworzenia Rady Narodowej a w Chyżnem nikt nie był. W Trsteinie już nawet mówiono, że Polacy tej wioski nie chcą, bo nie pragną żyć w sąsiedztwie ze Słowakami. Chyżanie nie rozumieli dlaczego o nich zapomniano. I co się stało? 18 listopada przychodzi do Jabłońskiej Rady Narodowej cała deputacya gospodarzy z oświadczeniem, że cała wieś do Polski chce należeć. Przynieśli nawet i podpisy wszystkich. W całej wsi czterech zaledwie nie podpisało. Przykład Chyżego powinien wszystkim świecić.

Ludzi, którzy nam psują, mamy wszędzie dosyć. Niestety dużo się do naszych polskich spraw mieszają nie Polacy. My ani do jednej słowackiej wioski ani kroku nie zrobimy w przyszłości, ale chcielibyśmy aby i bracia Słowacy na tem samem stanowisku stanęli. Silnie wierzymy, że się w tej sprawie bez trudności do porozumienia dojdzie. Słowacy niech należą do państwa czesko-słowackiego ale my Polacy mamy swoją Polskę.

Pozwolenia na zawarcie małżeństwa dla żołnierzy wojska polskiego i popisowych wydawać się będzie odtąd bez stempli, bez przedkładania wyciągów familijnych, ksiąg gruntowych i t d. Małoletni muszą się wykazać pozwoleniem rodziców lub opiekuna. Zawarcie małżeństwa nie daje prawa do reklamacyi.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie:
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Nafty i smary



Taniej niż wszędzie! Popierajcie polski handel! Nie kupujcie u obcych!

W każdem gospodarstwie rolnem i domowem niezbędnem jest i nader pożytecznem szydło „Lumax“, którem zeszywa się skórę, pasy i obuwie, krepce, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych szydeł jest już w użyciu. Do każdej sztuki dołącza się polski sposób użycia. — Cena za 1 sztukę z 4 różnemi igłami i zwojem nici koron 5 z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk k. 22·50 za zaliczką 50 h. drożej

Wysyła FABR: DOM HANDLOWY

M. Pierożek i Ska, Kraków, Karmelicka 9V.

Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce!

Ług kamienny

130% do wyrobu mydła — dostarcza firma
ADAM ZAPIÓRKOWSKI
— przedtem —
K. Dworski i A. Zapiórkowski N. TARG.
Rynek 13.

Restauracya kolejowa Chabówka
przyjmie zaraz kucharkę zdolną uczciwą, zgłoszenia tamże.

Roboty kościelne
w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska
WOJCIECHA BRZEGI
w Zakopanem ul. Skibówki 1. L

SPRZEDAJE i KUPUJE
przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia na Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPOWKI
TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. **FABRYKA WODY SODOWEJ**

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — **stare wina kuracyjne**, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — **galanterye, rzeźby**, mydła i perfumy. Największy **skład** przyborów i ubrań do turystyki, ceny **podług katalogów** wiedenskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyn kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

5

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador
Drukarnia I. Borka w Nowym Targu